

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO - KAMIENSKIEJ

maj/czerwiec 346/2024



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej.

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papięza Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redaktor prowadzący

Ks. mgr lic. Robert Bałuka

Referent Duszpasterstwa Osób Chorych i Niepełnosprawnych

Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

e-mail: baluka.robert@gmail.com

Redakcja i korekta

Ks. dr Andrzej Zaniewski

Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

e-mail: wdkm@kuria.pl

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

tel. 503 600 523

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

e-mail: kontakt@apostolatchorych.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony

www.apostolatchorych.pl

oraz konta na portalu Facebook

SŁOWO OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy i Przyjaciele!

Przed nami piękne miesiące, w Kościele poświęcone Najświętszym Sercom: Maryi i Jezusa. W Fatimie podczas drugiego objawienia w czerwcu 1917 roku Maryja mówiła do Łucji: „Pan Jezus pragnie ustanowić na świecie kult mojego Niepokalanego Serca. Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo, obiecuję zbawienie. Te dusze będą przez Boga kochane, jak kwiaty przeze mnie postawione dla ozdoby Jego tronu”.

Patrząc na to, co dzieje się wokół, w ojczyźnie i na świecie skorzystajmy z wielkiej obietnicy, jaką przekazała Maryja przez dzieci w Fatimie. Oddajmy cześć Jej Niepokalanemu Sercu. Dziękujemy za Jej opiekę nad naszym narodem, którego jest Królową Polski. Prośmy więc za wstawiennictwem, Matki i Królowej, aby w naszej ojczyźnie trwał pokój, a nasz naród wierny tradycji ojców tworzył żywą wspólnotę wiary pod opieką Maryi.

Miesiąc czerwiec, rozważamy wielką miłość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jego obecność uczymy w Uroczystość Bożego Ciała.

Drodzy Czytelnicy, korzystajmy jak najwięcej z tych nabożeństw. Przyjmijmy Maryję, jak nasi przodkowie, jako Matkę i Królową. Jezus w duchowym testamencie Maryję uczynił Matką Kościoła. Oddajmy kult Najświętszym Sercom Jezusa i Maryi, który jest kultem miłości Bożej, by miłość wzrastała w nas.

Z błogosławieństwem Bożym

Redakcja

Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH



10-LECIE ODEJŚCIA DO DOMU PANA BARBARY OSKÓLSKIEJ - ZAŁOŻYCIELKI APOSTOLATU CHORYCH

*„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięć im się płaci”
Wisława Szymborska*

Dzień 18 marca to data, o której Apostolat pamięta i wspomina śp Barbarę Oskólską – założycielkę Apostolatu Chorych Rodzina Miłości Miłosiernej. Odeszła od nas w 2014, ale żyje w naszej pamięci i dziełach, które wypełniała z miłością dla drugiego człowieka: chorego, niepełnosprawnego, starego, samotnego. Jej życie jest

pasmem przykładów świętości dla Apostolatu i nie tylko.

W 10 rocznicę jej śmierci odbyła się Msza św. w kościele Matki Bożej Jasnogórskiej w Szczecinie, którą koncelebrował Ks. Andrzej Buczma (obecny proboszcz) w asyście Ks. Tomasa Ceniucha i ks. Roberta Bałuki – Duszpasterza Osób Chorych i Niepełnosprawnych Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej.

„Jako ludzie wierzący w Chrystusa, nie chcemy przechodzić obok ludzkiego cierpienia obojętnie, dlatego pragniemy nawiązać z Tobą bliższy kontakt. Chcemy być z Tobą we wspólnocie. I Ciebie zapraszamy do naszej rodziny. Są w niej zarówno ludzie zdrowi, jak i chorzy. Są tacy, którzy niosą pociechę innym, realizują potrzebę dzielenia się miłością z drugim człowiekiem i tacy, którzy pomagając innym – sami zapominają o własnym cierpieniu. Nie jesteś więc sam. Pamiętaj! (...)” Te słowa z pierwszego listu skierowanego do osób chorych, który w 1984 roku przygotowały Leokadia i Bożena, zainspirowały mnie do napisania kilku słów. A okazją była 10-ta rocznica śmierci Barbary Oskólskiej, która przypadła 18 marca 2024 r.

Postać Basi jest dobrze znana większości z nas. Wspomnę tylko, że była inicjatorką i założycielką Apostolatu Chorych, a później także Fundacji Pomocy Niepełnosprawnym p.w. Świętej Rodziny. Ta niezwykle charyzmatyczna i doświadczona cierpieniem osoba potrafiła powołać do życia dzieło, które nieprzerwanie trwa od prawie 40 lat. Nadal skupia ludzi, którzy chcą dzielić się swoim czasem, sercem i doświadczeniem z bardziej potrzebującymi. Jestem jednym z wielu przykładów na to, że w Rodzinie zostaje się na zawsze – można mniej się udzielać, rzadziej bywać, ale w takich ważnych momentach po prostu musimy i chcemy być razem.

Z okazji rocznicy śmierci Barbary odbyła się Msza święta w Kościele pw. Matki Bożej Jasnogórskiej w Szczecinie. Przyjął nas ksiądz Andrzej Buczma – proboszcz. Po Mszy św. odbyło się spotkanie w domu parafialnym. W trakcie spotkania była okazja, by powspominać osoby i miejsca związane z działalnością Apostolatu, podzielić się świadectwem swojego życia oraz zobaczyć znajomych z dawnych lat. Wśród przybyłych osób znalazła się najbliższa rodzina Basi - mąż Andrzej oraz córki Anna i Ewa, krewni, przyjaciele z lat młodości, znajomi, z którymi Basia tworzyła Apostolat Chorych, członkowie wspólnoty, a także księża, by wraz z nami modlić się za Jej duszę. Właśnie takie chwile pokazują nam, jak bardzo ważną rolę w naszym życiu odegrała Basia. Bo przecież Jej Osoba nas tutaj zgromadziła. Kolejny raz przekonaliśmy się, że nie jesteśmy sami, możemy na siebie liczyć, wspierać się modlitwą, obecnością i pamięcią.

Zapytałam niektóre osoby, dlaczego dzisiaj tutaj są, jakie wspomnienia wzbudziło w nich to spotkanie?

Oto kilka wypowiedzi:

„Jesteśmy tutaj, żeby uczcić pamięć Basi, bo dopóki my pamiętamy, ta osoba żyje, chociaż fizycznie nie mam Jej wśród nas. Mamy nadzieję, że Basia patrzy na nas z góry i cieszy się z tego spotkania”.

„Cały czas pamiętamy o Niej w modlitwie i nie mogło nas tutaj zabraknąć. To nasza Przyjaciółka od początku naszego małżeństwa. Bardzo dużo wniosła do naszego życia i za to jesteśmy Jej wdzięczni”.

„Mnie Basi nie brakuje, bo Ona cały czas mi towarzyszy. O wiele rzeczy Ją proszę. Była mi bardzo bliską Przyjaciółką.

W takich chwilach, jak dziś przychodzą wspomnienia i uświadamiam sobie ten fizyczny brak Basi w moim życiu”.

„Dzięki Basi odnalazłam swoje miejsce i powołanie do służby osobom chorym i niepełnosprawnym, właśnie tutaj w Szczecinie. To Ona miała jakiś wpływ na moją decyzję, żeby budować Dom Pielgrzyma na Osiedlu Słonecznym. Przez wiele lat współpracowałyśmy, organizując rekolekcje dla chorych w tym miejscu. Często wracam we wspomnieniach do tamtych chwil i spotkań z Basią i Jej mężem”.

„Dzięki Basi jestem dzisiaj w takim właśnie miejscu i czasie swojego życia. Niczego nie żałuję, zawsze będę Jej wdzięczna za wsparcie i ukierunkowanie. Czuję, że mam jakiś dług do spłacenia wobec całej Wspólnoty Apostolatu Chorych i z przyjemnością to robię. Pamiętam wszystkie dobre chwile spędzone w towarzystwie Basi i dlatego tutaj jestem”.

„Basię noszę w sercu codziennie, modłę się w Jej intencji. Dzisiaj bardzo chciałam być na tej Mszy świętej i spotkać się z ludźmi, którzy podobnie odczuwają brak kontaktu z Basią”.

„Basia była moim kierownikiem duchowym, ceniłam Jej inteligencję i mądrość życiową. Zawsze Ją podziwiałam za perfekcyjność i organizację wszystkiego, za co się zabierała. To była niezwykła osoba. Bardzo przeżyłam Jej śmierć. Myślę, że Basia jest blisko nas wszystkich, zwłaszcza teraz, kiedy dotyka nas cierpienie, które było także Jej udziałem przez prawie całe życie. Cieszę się, że mogłam tutaj dzisiaj być”.

Kochana Basiu, wszyscy mamy nadzieję, że patrząc na nas z góry jesteś dumna, że dzieło Twojego życia trwa i rozwija się. Że znajdujemy nowe rozwiązania, nowi ludzie stają na naszej

drodze, że nadal chcemy realizować to, co dawno temu stało się jednym z celów Apostolatu Chorych. Pamiętaj, nie jesteś sam w swoim cierpieniu i samotności, przyjdź i przytul się do serca naszej Wspólnoty.

Edyta

UCZESTNICZĘ WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Moi Kochani! Cieszę się, że Bóg pozwala nam spotkać się po raz kolejny! Przecież wszystko jest Jego łaską! W naszym ostatnim spotkaniu podejmowaliśmy zagadnienie **czasu**, który jest nam bardzo potrzebny do budowania relacji z Bogiem i ludźmi jeśli pragniemy stawać się prawdziwymi uczestnikami wspólnoty Kościoła.

Wiemy już, że czas to miłość (bł. kard. Stefan Wyszyński), a więc nie tyle liczyć się będą godziny, co pragnienie serca. Jeśli chodzi o Boga i czas Jemu poświęcony to z całą pewnością potrzeba, aby każdy/każda z nas wypracowali sobie pewien swój rytm dnia, w który wpisze czas na spotkanie z naszym niebieskim Ojcem. To bardzo ważne, żebyśmy ustalili sobie pewne momenty dnia, w których chcemy być ze Stwórcą. Oczywiście trzeba nam wziąć pod uwagę pewne *okoliczności* – inaczej będzie ten rytm wyglądał w życiu dziecka, inaczej mężczyzny/kobiety pracujących i wychowujących dzieci, a jeszcze inaczej u osób starszych, czy chorych, które już nie pracują zawodowo. Nie mniej jednak to od nas będzie zależeć na ile zaprosimy Boga w naszą codzienność.

Pewnym standardem jest modlitwa poranna i wieczorna

(tzw. pacierz), która jak swoista klamra będzie nam spinać dzień ale to zdecydowanie za mało, aby myśleć o pogłębionej i prawdziwej relacji z Bogiem. Dlatego trzeba nam szukać czasu dla Niego również w ciągu dnia właśnie w tym rytmie, który każdy z nas ma. Dla jednych to będzie jakaś przerwa w pracy, dla innych czas po szkole, czy studiach, dla jeszcze innych moment mijania kościoła w swojej codziennej drodze albo po prostu wypracowana już w sobie godzina na modlitwę. Czas na modlitwę Anioł Pański, czy koronkę do Bożego Miłosierdzia, Eucharystię w dzień powszedni (w sytuacji osób pozostających w domach łączenie się przez radio, telewizję czy internet) – to wszystko jest do wpisania w mój plan dnia. Chodzi tylko o moje zaangażowanie i pragnienie serca, aby Bogu dać czas!

Jeśli chcielibyśmy podać pewne korzenie czasu dla Boga – modlitwy to z całą pewnością należy nam wymienić trzy: **Pismo święte, różaniec i ciszę adoracyjną!** Proszę Was Drodzy o zapisanie sobie w sercu tych *korzeni!* Bez nich naprawdę nie da się stworzyć silnej więzi z Bogiem (a jestem przekonany, że także i z ludźmi). Aby poznawać naszego Boga i zostać Jego przyjaciółmi (por. J 15,14-15) to obok korzystania ze **świętych sakramentów** koniecznym jest słuchanie i medytowanie Jego słowa i Jego tajemnic poprzez Biblię i różaniec trwając przed Nim w cichości serca (gdzie myśl pozostaje ukierunkowana na Boga).

Wierzę, iż czas Wielkiego Postu i radości ze Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa umocni w Was pragnienie trwania w Nim i przed Nim. Nie jest to łatwe. Potrzeba będzie nie raz przełamywania swoich stereotypów, utartych schematów i lenistwa ale ostatecznie czas spędzony z Bogiem i Jemu poświęcony będzie prawdziwie nas nasycił i wypełniał nasze serca Duchem Świętym, który ukaze nam nowe horyzonty myślenia

i działania, a przede wszystkim będzie z nas tworzył żywe członki we wspólnocie Kościoła (nawet jeśli pozostajemy przykuci do łóżek w naszych domach, czy szpitalach).

Tego wszystkiego bardzo Wam Drodzy Chorzy i Waszym Rodzinom nie tylko na Święta Zmartwychwstania Pańskiego ale na każdy dzień bardzo mocno życzę!

Ks. Łukasz Śniady

NAJWIĘKSZY DAR BOGA

Najświętsza Maryja Panna po Jezusie jest największym darem Boga dla ludzkości. Jest złotą bramą przez którą Jezus Chrystus nasz Zbawiciel przyszedł na świat.

Po Bogu, godność Maryi jest najwyższa. Ona jest Matką Syna Bożego i Królową nieba i ziemi.

Kościół Katolicki prawdziwy czciciel Matki Najświętszej ustanowił ku Jej czci kilka świąt w ciągu roku. Niepokalane Poczęcie – 8 grudnia, Macierzyństwa Bożego – 1 stycznia, Matki Boskiej Gromnicznej – 2 lutego, Zwiastowanie NMP – 25 marca, Matki Bożej Nieustającej Pomocy – 26 czerwca, Wniebowzięcie Matki Najświętszej – 15 sierpnia. Miesiąc maj i październik są poświęcone Matce Bożej i wiele innych świąt diecezjalnych, parafialnych i narodowych.

O Matce Najświętszej napisano wiele książek, ułożono mnóstwo pieśni, namalowano niezliczoną ilość obrazów i wykonano mnóstwo Jej figur. Wiele świątyń nosi Jej imię.

Święta Maryjne, obrazy i rzeźby mówią nam o wielkości Maryi, o Jej cnotach i całkowitym oddaniu się Bogu.

Maryja od początku swego istnienia była niepokalana, czyli wolna od grzechu pierworodnego i napełniona Duchem Św, któremu była zawsze posłuszna. Maryja czuła całym sercem i duszą, że żadna cena nie jest zbyt wysoka, jeśli chodzi o życie według woli Bożej. Wiedziała, że zostaliśmy stworzeni przez Boga i dla Boga, a więc odrzucenie Jego woli oznaczałoby zaprzeczenie prawdy o istnieniu. Maryja szczerze kochała Boga, a Jej oddanie się Jemu było dowodem Jej pięknej miłości.

Maryja bez reszty oddała swoje życie Bogu, niczego nie zatrzymując dla siebie. Wiedziała, że cokolwiek się stanie będzie zgodne z wolą Bożą.

Każdy, kto poddaje się woli Bożej, tak jak Maryja, staje się świętym. Osoby, które na wzór Maryi wiernie spełniały wolę Bożą zostały świętymi.

Maryja będąc Matką Syna Bożego stała się naszą Matką pod krzyżem Jej Syna, który powiedział: **„Oto Syn Twój”, a do Jana: „Synu oto Matka twoja”.**

Maryja najczulsza z wszystkich niewiast kocha nas miłością szczególną. Bardzo boleje nad tymi osobami, które obrażają Jej Syna i skazują się na potępienie. W swoich objawieniach w różnych krajach wzywa ludzi do nawrócenia, do modlitwy i do pokuty. W niektórych objawieniach ukazywała się smutna i zapłakana. Tak było w Japonii w Akita, w La Salett, na Syrakuzach i w innych miejscach. Kiedy Ojciec Święty odwiedził w 1994 r. sanktuarium płaczącej Madonny w Syrakuzach, stwierdził: **„Matka płacze, gdy dzieciom zagraża zło, duchowe czy fizyczne. Łzy Maryi są zawsze uczestnictwem w płaczu Chrystusa nad Jerozolimą”.**

Z rękopisu katechez śp. ks. Tadeusza Baniowskiego

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

5.05.2024

VI Niedziela Wielkanocy

J 15,9-17

Bóg patrzy na nas, jako na swych przyjaciół. Tę prawdę przybliży Jezus, mówiąc: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem”. Miłość Jezusa wyrażona tym, że „Życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Spójrzmy na Jezusa, który bezgranicznie kocha, „Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję”. Swoim życiem Jezus dał przykład, jak mamy miłować każdego człowieka. Czy jestem w stanie okazać miłość wobec bliźnich, nawet wtedy, kiedy pociąga za sobą cierpienie?

Jesteśmy zdolni do takiej miłości jedynie mocą Chrystusowego daru. Można „trwać” w miłości, jeśli tylko zachowuje się przykazania: „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości”.

Spójrzmy na życie męczenników np. Maksymilian Maria Kolbe oddał swoje życie za drugiego człowieka. Rozważając tę dzisiejszą Ewangelię o miłości przychodzi refleksja, jak często dziękuję Jezusowi za Jego miłość? Czy miłuję? Jakie daję świadectwo?

12.05.2024

VII Niedziela Wielkanocy

Wniebowstąpienie Pańskie

Mk 16,15-20

Jezus wstępuje do nieba jako Zwycięzca śmierci, piekła i szatana. Przez 40 dni Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu ukazywał się swoim uczniom, przygotowując ich do głoszenia Ewangelii. Również my przeżywając ten czas wielkanocny mogliśmy wsłuchiwać się w naukę Jezusa Zmartwychwstałego. Dziś na nowo Jezus mówi do nas, tak jak do Apostołów: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.”

Iść i głosić, dawać świadectwo swej wiary. Iść i nieść Chrystusa, by wszyscy poznali i uwierzyli w Niego, wybrali Jezusa na Swego Pana i Zbawiciela.

Kilkaset lat temu brat zakonny Jezuitów był bliski śmierci. Otańczających go braci i księży prosił, by podali mu igłę. Zdziwili się, po co mu igła w takim momencie. Ale mu ją podali. Brat Jan podniósł ją do góry i powiedział: „Oto mój klucz do nieba!” Był krawcem i wiele lat gorliwie pracował w tym zawodzie. Igła pomogła mu w pełnieniu dobrych uczynków i uświęcaniu się.

19.05.2024

**VIII Niedziela Wielkanocy
Zesłanie Ducha Świętego**

J 7,37-39

Kontemplujemy Jezusa, który na swoich uczniów zsyła Ducha Świętego. „Gdy przyjdzie Paraklet, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On zaświadczy o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku”.

Duch Święty daje nam światło poznania Boga. Oschłym sercom daje zachętę, leczy nasze rany, rozgrzewa serca twarde, prowadzi zabłąkane, daje nam szczęście bez miary. Przynosi owoce takie, jak: miłość,

radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie, których tak często brakuje w dzisiejszym świecie.

Czy proszę Ducha Św. o dar mądrości, rozumu, rady, umiejętności? Jakże nam trzeba dziś prosić Boga: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię”.

26.05.2024

IX Niedziela Wielkanocy
Uroczystość Najświętszej Trójcy
Mt 28,16-20

Bóg objawia się nam w trzech Osobach. Dziś szczególnie kontemplujemy Trójcę Przenajświętszą – Ojciec, Syn i Duch Święty – Trzy Osoby. Każda z tych Osób jest Bogiem. Trzy Osoby, a Jeden Bóg! Trójca Przenajświętsza! Czcimy ją, uwielbiamy, ale nigdy nikt nie zdoła pojąć. Trzy Osoby są jednym Bogiem, bo Bóg jest miłością, Syn jest miłością, Duch jest miłością. Miłością najczystszą, nieskończoną i wieczną. Zatem, w jaki zatem sposób żyć, by było w nas widać, że wyznajemy Trójcę Świętą?

30.05.2024

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa
Mk 14,12-16.22-26

Powtarzamy dziś za świętym Tomaszem z Akwinu: „Wielbię Twój majestat skryty w Hostii tej”. W czym Bóg miałby lepiej się ukryć niż w okruszynie chleba i kropli wina? Eucharystia to wielki sakrament pokory Boga. Wszechmogący Stwórca i Zbawiciel ukrył się pod postacią codziennego pokarmu. Jeszcze bardziej Bogiem z nami i dla nas. W uroczystość Bożego ciała wychodzimy na ulicę miast i wsi, by publicznie wyznać wiarę w Niego. Staramy

się to robić jak najpiękniej, stąd dekoracje, śpiew, odświętne stroje. Jednak to wszystko ma sens tylko wówczas, gdy przyjmiemy Pana i przyznamy się do Niego najpierw w naszych sercach. One są tym miejscem, do którego Chrystus bardzo pragnie przyjść i uczynić w nim swoje mieszkanie.

2.06.2024

IX Niedziela Zwykła

Mk 2,23 – 3,6

Niedziela jest dniem, w którym Bóg chce świętować razem z nami. To w tym dniu Jezus Zmartwychwstał i dzięki temu wszyscy możemy się cieszyć łaską nowego życia. Świętowanie niedzieli nie musi jednak oznaczać nic-nie-robienia. Dlatego nie wahajmy się okazywać tym dniu, życzliwości i pomocy. Jezu, zanim uzdrowił w synagodze człowieka z bezwładną ręką. Zdenerwował się niewrażliwością serc faryzeuszów. Sensem świętowania szabatu, a my dziś powiemy niedzieli, jest miłość. Miłosierdzie, które czynimy, zawsze podoba się Bogu.

9.06.2024

X Niedziela Zwykła

Mk 3,20-35

Królestwo wewnętrznie skłócone nie może się ostać. Podobnie jest z małżeństwem i rodziną. Dlatego tak ważny jest dialog. On pozwala wzrastać i rozwijać się miłości, a w sytuacjach trudnych staje się ratunkiem. Pierwszym warunkiem udanego dialogu jest znalezienie czasu dla siebie. Następnie – cierpliwe wysłuchanie drugiej strony, danie jej szansy powiedzenia wszystkiego, co uważa za ważne. Trzeba umieć powstrzymać swój język, który od razu

rwie się, by wyrażać własne opinie, rady, by krytykować. Bywają osoby, które zdają wszystko wiedzieć najlepiej. Trudno z nimi rozmawiać, bo nie potrafią słuchać. Dialog wymaga od partnerów okazania sobie wzajemnego szacunku, cierpliwości i przekonania, że druga osoba ma mi coś ważnego mi do przekazania, a ja chcę to koniecznie usłyszeć.

16.06.2024

XI Niedziela Zwykła

Mk 4,26-34

Bóg działa w sposób zaskakujący. Zasiewa ziarno swojej łaski w najgłębszych pokładach ludzkiego serca, dlatego Królestwo Boże wzrasta w człowieku w sposób niedostrzegalny zarówno dla niego samego, jak i dla innych. Z tego wniosek, że nie ma ludzi straconych zapomnianych przez Miłosiernego ojca. Ktoś słusznie zauważył, że w każdym sercu jest kawałek żyznej roli, na której rośnie życie Boże. W każdym to znaczy również sercu największego grzesznika.

23.06.2024

XII Niedziela Zwykła

Mk 4,35-41

Bywa, że czujemy się opuszczeni przez Boga. Zwłaszcza w sytuacjach trudnych i bolesnych, trudno jest nam uwierzyć, że Bóg mimo wszystko jest i czuwa nad nami. „Czemu się boicie?” – to słowa skierowane nie tylko do Apostołów, ale także do każdego z nas. Jezus podczas burzy na jeziorze był w łodzi, a nawet spał. Chciał w ten sposób pokazać uczniom, że to On jest Panem życia i śmierci pogody i nie. Prawdziwa wiara opiera się na zaufaniu. Ufamy Bogu, gdy czujemy się bezpieczni, ale jeszcze bardziej

powinniśmy mu zaufać, gdy jest nam trudno. Całkowite zdanie się na Bożą Opatrzność jest znakiem prawdziwej wiary.

30.06.2024

XIII Niedziela Zwykła

Mk 5,21-43

Choroba ból, śmierć kogoś bliskiego. Te inne oblicza cierpienia wywołują sprzeciw. Buntujemy się przeciwko nim, a czasem przeciw Bogu to szokując się jego winy. Gdyby można było cierpienie przeżywać w inny sposób. Ze spokojem czy radością przestałoby być cierpieniem. Niezgoda na cierpienie odkrywa słabość, obnaża bezradność, upokarza. I dlatego cierpiące osoby nierzadko doświadczają oczyszczenia w wierze. Być może w taki sposób działa Bóg usuwając to wszystko, co w nas przesłania jego samego. Jezus podczas ziemskiego życia nie unikał cierpiących ludzi. Spotkania z Nim pokazują, w jaki sposób Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi w jego biedzie.

INTENCJA MIESIĄCA

Wspierajmy się modlitwą, ofiarujmy Bogu swoje cierpienia. Przez Jego Miłosierdzie wypraszajmy potrzebne łaski dla Kościoła, Apostolatu Chorych i dla samych siebie.

MAJ

Za chorych, cierpiących, aby w trudnych chwilach nie czuli się samotni, by łączyli się z ofiarą Chrystusa. Dziękujmy za wszystkie instytucje, które wspierają chorych.

CZERWIEC

Za dzieci i młodzież, o żywą wiarę, dary Ducha Św, potrzebne łaski, aby czas wakacyjny przeżywali z Bogiem.

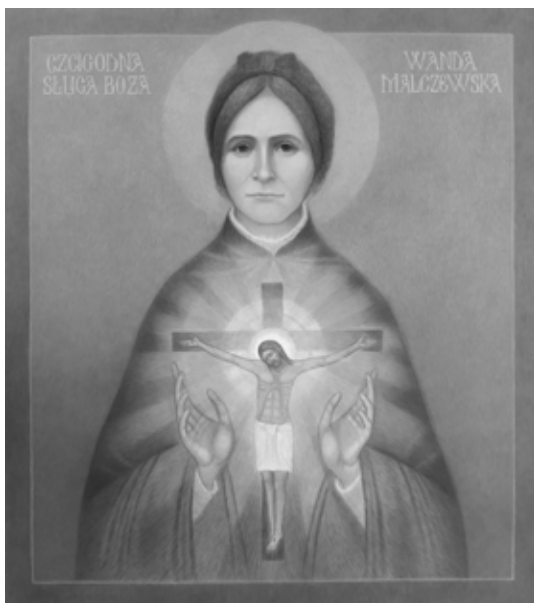
Jednoczymy się duchowo odmawiając akt:

„Panie Jezu, oddaję się Tobie przez Niepokalane Serce Maryi. Przyjmij, proszę, moje cierpienia, modlitwę i pokorną służbę, jako ofiarę przebłagalną za zbawienie całej rodziny ludzkiej. Dopomóż mi w każdej chwili mego życia nieustannie powtarzać: Jezu, ufam Tobie. Amen”.

POZNAJEMY ŚWIĘTYCH

Błogosławiona Wanda Malczewska

Pierwszy raz o Czcigodnej Słudze Bożej Wandzie Malczewskiej usłyszałam kiedy przyjechaliśmy do naszego nowego domu w Imielni. Radośnie zaskoczyła mnie ta wiadomość i jednocześnie wzbudziła chęć bliższego poznania tej postaci. Rozpoczęłam od lektury książki ks. Dąbrowskiego, później była wizyta w parafialnym muzeum oraz



rozmowy z księdzem proboszczem Marcinem Majdą. Wtedy też pierwszy raz nieśmiało pomyślałam, że może kiedyś namaluję ikonę Wandy Malczewskiej, ikonę mistyczki, która pochowana jest w krypcie kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Parznie.

Malowaniem ikon zajmuję się odkąd kilkanaście lat temu ukończyłam studia na Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych. Bardzo dobrze pamiętam dzień, kiedy malarstwo ikonowe, które ukazuje inną, przebóstwioną rzeczywistość, przemówiło do mnie i bardzo mnie poruszyło. Poznanie i zachwycenie się pięknem ikon zmieniło kierunek mojej twórczości. Dlatego też – poza malarstwem i grafiką – zajmuję się przede wszystkim właśnie ikoną malowaną w technice tradycyjnej.

Ikona jest obrazem sakralnym, ale różni się od tradycyjnego malarstwa kilkoma elementami. Przede wszystkim przedstawione na ikonie postacie świętych, sceny z ich życia, czy też sceny biblijne ukazane są już w innej rzeczywistości, przemienionej Światłem Bożym. Dlatego też w ikonie często stosuje się odwróconą perspektywę, która sprawia, że stajemy w „centrum wydarzeń”, a sama ikona staje się oknem ku wieczności, które ukazuje nam duchowy świat. Ciała świętych są świetliste i lekko wydłużone.

Myśl o namalowaniu ikony Wandy Malczewskiej z biegiem czasu przemieniła się w potrzebę modlitwy za jej wstawiennictwem. Należy wspomnieć, że sam proces malowania ikony, jest właśnie formą modlitwy. Ta modlitwa była mojej rodzinie wtedy bardzo potrzebna, a dzisiaj czujemy już jej realne działanie. Widzimy też, że Pani z Parzna stała nam się na co dzień bardzo bliska.

Malując ikonę Wandy Malczewskiej bardzo zależało mi, aby ukazać Świetlistość, która przemienia człowieka. Doświadczenie męki Pańskiej oraz adoracja Najświętszego Sakramentu miało dla niej ogromne znaczenie i sprawiło, że stała się już za życia jakby

„przezroczysta”, wypełniona Bożą Miłością. Dzięki tej miłości mogła tak wiele dobrego zrobić, a ludzie nabierali przy niej ufności i zbliżali się do Boga.

Anna Kopeć-Gibas

SPOTKANIE ZE SZTUKĄ

MATKA BOŻA BRAMA NIEBIOS, ZE ŚW. GÓRY POLANOWSKIEJ OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Pragnąłbym wobec Chorych, do których mam ogromny szacunek, podzielić się trzema informacjami odnośnie modlitwy do Maryi, jako „**Uzdrowienia chorych**”. A równocześnie te trzy informacje, pragnąłbym „**ocalić od zapomnienia**” wobec naszych potomnych! Oto w ostatnich dniach ukazała się drukiem książka znanego nam kapłana – ks. Januarego Żelawskiego pod tytułem: „**Opowieść**



o Maryi – Bramie Niebios, ze Św. Góry Polanowskiej”. Z tej książki dowiedziałem się o trzech, bardzo istotnych wydarzeniach dla czcieli Maryi, z tytułem m.in. jako „Uzdrowienia chorych”.

Ten tytuł oznacza, iż od wieków ludzkość zwracała się do Niej z błagalnymi prośbami w sprawie swojego uzdrowienia, zwłaszcza w Jej sanktuariach. Toteż moja pierwsza, radosna informacja wynikająca z tej książki będzie następująca: Biskup Diecezji Koszalińsko – Kołobrzeskiej, Ignacy Jeż, przed trzydziestoma laty, wskrzesił dawne sanktuarium maryjne na tej Świętej Górze Polanowskiej, leżącej tuż koło miasta Polanów. To sanktuarium zaczęło powstawać pod opieką zakonu cystersów na przełomie XII i XIII wieku. A przetrwało do roku 1534, kiedy to zostało całkowicie zniszczone przez nową religię zwaną **reformacją lub protestantyzmem**, która odrzuciła kult Maryi i modlitwę do Niej. Powyższe wydarzenie o istnieniu sanktuarium maryjnego w latach (1200-1534) dla chrześcijan wyznania katolickiego było niezmiernie ważnym wydarzeniem, gdyż wówczas do niego przybywały ogromne rzesze pielgrzymów. Przebywali tam w namiotach przez kilka dni, prosząc o swoje uzdrowienie lub kogoś bliskiego ze swej rodziny.

Dowodem na to, że Maryja szczególnie w swych sanktuariach wysłuchuje ludzkie prośby, są „wota” wiszące w Jej sanktuariach! Dlatego w Ziemi Koszalińskiej i jej okolicach z racji wskrzeszenia tegoż, średniowiecznego sanktuarium pod wezwaniem: **Maryi -Bramy Niebios**, nastąpiła bardzo wielka radość, co koniecznie należy ocalić od zapomnienia!

Drodzy Chorzy serdecznie zachęcam, jeśli to będzie możliwe do odwiedzenia tegoż sanktuarium, lub napisania prośby do Maryi jako Bramy Niebios.

Andrzej Osica

KĄCIK POEZJI

„Modlitwa do Matki o błękitnych oczach”

Ku Twoim błękitnym oczom
Błagalne prosby spojrzeniem swym ślę
W nich pewna droga ku niebiosom
Co do Jezusa zaprowadzi mnie.

Wpatrując się w nie dnia każdego- wytrwam
Choć nie raz przyjdzie pod górę mi iść
Niech mnie o Matko wspiera twa modlitwa
I Twoje serce aż po kres mych dni.

Wiedząc, że sama wiele nie osiągnę
Od Ciebie co dzień uczę się jak żyć
Patrząc w Twe oczy tak piękne i mądre
Co o Bożej Miłości wciąż mówią mi.

Pozwól mi Matko z Twych oczu zaczerpnąć
Siłę i piękno abym mogła żyć
Czuając się słabą przed Jezusem klęknać
By Jego mocą znowu mocną być

Pamiętam, że Twe oczy płakać mogą
I być bardzo smutne i pełne łez
Niechaj będzie Matko to dla mnie przestroga
Bo te łzy wyciska z Twych oczu mój grzech.

Wiem, że tylko w Tobie jest radość prawdziwa
Co szczerze i pokornie umie cieszyć się
Ona nie jest zarozumiała i krzykliwa
Tylko takiej radości promykiem być chcę.

Wierzę, że kiedyś w niebie
Ujrzę Twe oczy niebieskie
Życ będę blisko Ciebie
I cieszyć się Tobą wiecznie.

Basia Polińska

ŚWIADECTWA

DWA OBLICZA CHOROBY: PROBLEM I SZANSA

Zabieram głos w tym niezmiernie ważnym, i ciągle aktualnym temacie, gdyż czuję się upoważniony do tego, poprzez moje osobiste doświadczenia, i ich skutki.

• **Jak to było ze mną**

W lutym 2005 roku zdiagnozowano u mnie chłoniaka. Pamiętam, iż opuchliznę szyi, która się wówczas u mnie pojawiła, oraz trudności z oddychaniem podczas snu, na początku odczytywałem jako problemy z tarczycą. USG, prześwietlenie klatki piersiowej, a potem biopsja węzłów chłonnych, nie pozostawiały złudzeń. To był chłoniak.

Pierwsza dawka chemii nie poradziła sobie z komórkami rakowymi. Badania zgodności mojej krwi, z krwią moich dwóch braci wykazały, iż nie mogą oni być dla mnie dawcami komórek macierzystych. Jednocześnie widziałem chorych, którzy umierali z powodu tego samego raka. Chemia, którą wielu przyjmowało dłużej ode mnie, również w ich przypadku nie przynosiła rezultatów. Mocno w pamięci utkwił mi obraz, kiedy wszedł do mojej sali jeden z chorych mówiąc: panie Józku czas umierać. Po dwóch

tygodniach już nieżył.

W tym klimacie bezsilności i poczucia zagrożenia życia, w sposób naturalny pojawił się u mnie lęk. Jednocześnie miałem w pamięci słowa lekarza prowadzącego: pana proces zdrowienia w 70% zależy od pana.

Wówczas miałem już za sobą wiele lat pracy nad samym sobą. Pomogło mi to właściwie zareagować na te słowa. Po prostu wiedziałem, co mam ze sobą robić.

Po 160 dniach pobytu w szpitalu (z przerwami), po wielu chemiach, i na końcu po autoprzeszczepie, opuściłem szpital 3 grudnia 2005 roku. Dziś choroba jest głównie w mojej pamięci, z niewielkimi pozostałościami. Jednocześnie dziś wiem, iż choroba poza tym, że jest bardzo poważnym problemem, może być również szansą, na poważne zmiany i rozwiązanie innych życiowych problemów. I tym pragnę się podzielić.

Dlaczego, aż w 70% proces zdrowienia zależy od nas samych?

Wiadomym jest, iż lęk jaki wzmaga choroba, pogłębiony wizją śmierci, obniża, i to niekiedy znacznie, sprawność układu odpornościowego. Układu, który jest niezmiernie ważny w walce z każdą chorobą. Pokonanie lęku można ująć w aspekcie racjonalnym (psychologicznym) oraz duchowym. Praktycznie rzecz ujmując, nie można zignorować żadnego z nich. To do nich należy 70 % sukcesu opanowania choroby. Są badania, które mówią nawet o 80% i więcej.

• **Pokonanie lęku - racjonalny aspekt procesu zdrowienia**

Najkrócej, na ile jest to możliwe, unikając długich rozważań teoretycznych, aspekt ten ująłbym w słowach: przede wszystkim nie wolno wypierać lęku, nakładając na niego myśli w stylu: będzie

dobrze, wszystko się ułoży.

Najbardziej pożądaną jest tu skupienie uwagi na chwili obecnej. To taki stan, kiedy nie myślimy o przeszłości, o przyszłości, tylko doświadczamy chwili „tu i teraz”. Jest to coś, zupełnie innego od „przykrywania” lęku pozytywnymi myślami.

• **Jak rozwijać stan „tu i teraz”?**

Kiedy piję kawę, to głównie odczuwam jej smak, i to jak rozlewa się w moich ustach. Kiedy myję zęby, to w takiej chwili nic innego nie wypełnia mojego umysłu, tylko smak pasty, i odczuwana szorstkość szczoteczki do zębów. Każda czynność skupia całkowicie naszą uwagę, i nie ma tu miejsca na inne myśli poza tymi, które dotyczą tej czynności. Skupiamy się na tym, co mówią nasze zmysły. Przypomnę, że mam pięć zmysłów: wzrok, słuch, węch, smak i dotyk.

Bycie w stanie „tu i teraz” wspiera aspekt duchowy procesu pokonywania lęku.

• **Pokonanie lęku - duchowy aspekt proces uzdrowienia.**

Myślę, że nikogo nie trzeba przekonywać jak ważna jest wiara w procesie uzdrowienia. Ma ona jednak różną głębię. Ta, która wspierała mój proces uzdrowienia, oparta była na totalnym zawierzeniu się Bogu. Bogu, który jest w moim sercu. Wśród wielu chorych, widziałem również wiarę, która oparta była głównie na racjonalnym przekonaniu: „będzie dobrze”. Była to typowa „nakładka”, o której wspominałem wyżej.

Wiarę opartą na sercu (a nie na umyśle), charakteryzuje bycie „tu i teraz”, w poczuciu pełnego bezpieczeństwa i zaufania do Boga: skoro wypełnia mnie Boża miłość i moc, to dlaczego mam rozważać to, co mnie czeka, albo myśleć o tym, co było przyczyną

mojej choroby?

Dla przypomnienia warto tu sięgnąć do Słowa Bożego, gdzie czytamy: „...dzięki danemu nam Duchowi Świętemu miłość Boga przepelnia nasze serca.” (Rz5,5)

Dobrze pamiętam myśl, kiedy doświadczyłem tej głębokiej wiary: będzie ze mną wszystko to, co dla mnie najlepsze. Praktycznie przestałem odczuwać lęk, a proces leczenia zaczął przebiegać wyjątkowo pozytywnie, co podkreślali sami lekarze.

• **Pozytywne aspekty mojej choroby**

Ból, wypadające włosy, miesiące spędzone w szpitalu, pozostały tylko w mojej pamięci. Za to z pozytywnych efektów, jakie przyniosła mi choroba, korzystam do dziś. I chodzi mi nie tylko o fakt, iż obecnie poza naturalnymi dolegliwościami charakterystycznymi dla mojego wieku czuje się zdrowy, ale również mówię tu o bardzo konkretnych korzyściach jakie przyniosła mi choroba. Są one na tyle trwałe i ważne w moim życiu, iż wdzięczność Bogu pojawia się u mnie praktycznie codziennie i automatycznie. Mam świadomość, iż brzmi to nieprawdopodobnie, ale nie wchodząc w szczegóły, choroba uruchomiła procesy, w wyniku których m.in. pozbyłem się poważnych kłopotów finansowych, jak również zrealizowałem marzenie zamieszkania na wsi.

Rozbudzanie w sobie wiary, która ma uzdrowieńczy charakter, nie może ograniczyć się tylko do czytania o niej w książkach, czy artykułach, ani tylko słuchania o niej. Ta wiara musi być pogłębiana w codziennym życiu. To dlatego korzystając z mojej wiedzy i doświadczeń, towarzyszę, i wspieram tych, którzy pragną ją pogłębiać.

POWOŁANIE DO ŻYCIA ZAKONNEGO

Czym dla mnie jest życie konsekrowane? Okazją do postawienia tego pytania, przede wszystkim sobie, jest Dzień Życia Konsekrowanego, obchodzony 2 lutego.

Powołanie do życia zakonnego jest wielką tajemnicą Pana Boga. Dlaczego właśnie mnie wybrał, konsekrował - wyłączył ze świata. Jedyłą moją odpowiedzią może być wdzięczność. Droga osoby konsekrowanej, mojej drogi nie codziennie usłana jest różami. A raczej, nie co dzień potrafię je dostrzegać. Jednak ile razy spojrzę w oczy Jezusowi, wierzę, że one są. W pewnym sensie oddaje to witraż z Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Myśliborzu, na którym widać rozkwitnięty krzak róży pod krzyżem. Ten element witraża miał być znakiem rozpoznawczym, świadczącym o autentyczności tego miejsca przeznaczonego przez Pana Jezusa na pierwszy klasztor naszego Zgromadzenia (o czym mówił s. Faustynie). Ciekawe, że Pan Jezus nie postawił w centrum krzyża, ale róże, i to czerwone. Jakby chciał pokazać, że przyjęcie krzyża jest źródłem szczęścia. Tylko z krzyża widać same kwiaty. Stojąc na dole, widać najpierw kolce. Droga za Jezusem, choć prowadzi przez Golgotę, tam się nie kończy, ale w pustym grobie Zbawiciela. Wiara w zmartwychwstanie, nawet z doświadczeniem krzyża, sprawia, że życie nabiera kolorów.

Życie konsekrowane jest zaprzeczeniem tego, co współcześnie lansuje świat. Nie żyję po to, by realizować siebie, ale żyję po to, by realizować wolę Bożą w swoim życiu. Nie ważne co robię, ale ważne, aby świat mógł przeze mnie wiedzieć Miłosiernego Boga. Nie jest to możliwe bez modlitwy, wypraszania Miłosierdzia Bożego dla siebie i dla całego świata. Codzienne stawanie przed Panem daje siłę, by iść przez życie ze szczęściem wypisanym na twarzy. Nie jest to łatwe, ale z pomocą Bożą możliwe. Dowodem na to są

Święci konsekrowani, np. św. s.Faustyna Kowalska. Patrząc na jej życie, można powiedzieć: błogosławieni konsekrowani, albowiem oni są znakiem obecności kochającego Boga w świecie.

Dziękuję wszystkim, zwłaszcza osobom chorym, którzy wspierają nas - konsekrowanych modlitwą. Kochani, Wasza modlitwa jest siłą naszego wytrwania. My także pamiętamy w modlitwie za Was, zwłaszcza w Myśluborskim Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

s. Dominika Steć ZSJM

PORADNIK

CO MÓWI NAM NASZE CIAŁO?

Każdy z nas ma swoją historię emocjonalną. Rozpoczyna się ona w chwili narodzin, a tworzą ją wszystkie zdarzenia z życia. Historie są różne. Niektóre historie są smutniejsze od innych, naznaczone ciężkimi próbami, bolesnymi wydarzeniami powodującymi cierpienie. Każdy z nas ma własny zestaw szczęśliwych i mniej szczęśliwych chwil. Nikt nie chce cierpieć, ale cierpienie wydaje się mocno wpisane w nasze życie. Jest jego elementem.

Wszystkie ciężkie chwile i kłopoty pozostawiają wyraźne ślady w pamięci i naszym ciele. Odczuwane przez nas pozytywne lub negatywne emocje to odpowiedź naszego systemu nerwowego na bodźce zewnętrzne i wewnętrzne.

Każda emocja zapisuje się w naszej podświadomości i objawia się jakąś reakcją fizyczną. Czasami całymi miesiącami lub latami pozostaje w ukryciu. Dotyczy to przede wszystkim uczuć negatywnych takich jak choćby lęk, smutek, złość, wstyd, odraza, obrzydzenie. Można, by tu wymienić jeszcze szereg innych. Ważne jest, że takie utajenie jest mechanizmem obronnym działającym bez kontroli świadomości, a zatem bez naszej wiedzy.

Nasz mózg radzi sobie najlepiej jak potrafi z przeżywanymi trudnościami wykorzystując do tego wszelkie dostępne mu sposoby. W jakimś momencie może dojść do przepełnienia tego „magazynu” i mniej lub bardziej gwałtownego uzewnętrznienia tych stanów w naszej psychice lub w ciele, lub w obu naraz. Każdy z nas ma pewne czułe strefy, pewne słabe punkty, w których skupiają się wszelkie napięcia. Nieuświadomione konflikty, niechęć, dyskomfort przemawiają przez nasze ciało. Kiedy nauczymy się je trafnie odczytywać staną się dla nas źródłem wielu ważnych informacji.

Ciało przepisuje nasze mentalne i emocjonalne konflikty na odczuwalne sygnały.

W jaki sposób? Poprzez ból głowy, kołatanie serca, duszności, ściśnięty żołądek lub mdłości.

Każdy z nas ma swój własny język ciała. Istnieją jednak uogólnienia, które pomimo różnic indywidualnych mogą być wskazówkami przy nawiązywaniu kontaktu z ciałem.

OBSZAR SERCA – dostarcza świadomości informacji o konfliktach emocji i sumienia.

GARDŁO – informuje o poziomie wstydu i rozpacz.

SPLOT SŁONECZNY I PRZEPONA – specjalizuje się w motywacji, dążeniu do celów, w poziomie niepokoju, frustracji z tym związanych oraz o wpływie wywieranym na innych.

MIEDNICA I BIODRA – specjalizują się w dostarczaniu informacji o potrzebach seksualnych, sygnalizują też poczucie bezpieczeństwa fizycznego, materialnego i emocjonalnego.

PLECY I KRĘGOSŁUP – informują o przeciążeniach związanych z odpowiedzialnością.

NOGI – sygnalizują zagrożenie poczucia autonomii i wolności.

RĘCE – dostarczają informacji o motywach do działania, o sprawczości i bezradności.

Nasze ciało jest rzecznikiem podświadomości, która używa języka doznań jako informacji zwrotnej dla świadomej części naszego

umysłu. Specjaliści pracujący z ciałem uważają, że choroba jest spowodowana konfliktem lub traumą na poziomie emocji i umysłu. Aby wyzdrowieć trzeba ten konflikt znaleźć, nazwać i rozwiązać. Ciało zawsze mówi prawdę o nas. Ciało podpowie Ci, kiedy postąpiłeś niezgodnie ze swoimi odczuciami. Kiedy coś stłumiłeś, przeoczyłeś, wmówiłeś sobie. Powie albo odpowie ci fizycznym dyskomfortem, bólem, czy zranieniem. Ciało uczy bycia szczerym wobec siebie. Pomaga zrozumieć prawdziwe intencje. Pomaga być w bliskiej relacji z samym sobą.

Nasze ciała noszą w sobie historię naszego życia. Chociaż nie możemy zmienić tych historii, wymazać dramatów i ciężkich przeżyć jakie napotkaliśmy, to jednak możemy pomóc ciału wyzwolić się z cierpień przeszłości poprzez świadomą pracę uleczenia tych zranień.

Aleksandra Burba

JAK ZŁOŻYĆ WNIOSEK O WYPŁATĘ ŚWIADCZENIA WSPIERAJĄCE DO ZUS?

W poprzednim artykule czytaliśmy o formie przyznania świadczenia wspierającego i uzyskania decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia wydanej przez wojewódzki zespół do spraw orzekania o niepełnosprawności.

Gdy złożyliśmy wniosek do wojewódzkiego zespołu i uzyskaliśmy decyzję z liczbą punktów, to kolejnym krokiem jest złożenie wniosku do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o wypłatę świadczenia.

Wniosek o świadczenie wspierające należy złożyć do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wyłącznie w formie elektronicznej za pomocą jednego z trzech kanałów wnioskowania:

- platformę PUE ZUS,
- portal informacyjno-usługowy Emp@tia,
- bankowość elektroniczną.

Jak złożyć wniosek o świadczenie wspierające on-line przez bankowość elektroniczną?

Jedną z elektronicznych form składania wniosku o świadczenie wspierające jest możliwość jego złożenia za pomocą serwisu internetowego banku – jeżeli dany bank taką usługę oferuje. Rolą banku jest jedynie umożliwienie złożenia wniosku i przekazanie go do systemu ZUS-u. Bank nie dokonuje sprawdzenia poprawności wypełnienia wniosku i nie prowadzi dalszych działań w zakresie obsługi złożonego wniosku. Weryfikacja wniosku, jego rozpatrzenie i wydanie rozstrzygnięcia w sprawie prawa do świadczenia wspierającego to zadanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Jak złożyć wniosek o świadczenie wspierające on-line przez portal Emp@tia?

Emp@tia to portal informacyjno-usługowy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, który oferuje usługę złożenia elektronicznego wniosku o świadczenie wspierające.

Aby złożyć wniosek za pośrednictwem portalu Emp@tia, należy posiadać Profil Zaufany bądź podpis elektroniczny weryfikowany przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu.

Jak złożyć wniosek o świadczenie wspierające on-line przez PUE ZUS?

Platforma Usług Elektronicznych ZUS to jedna z możliwych form złożenia elektronicznego wniosku o ustalenie prawa do świadczenia wspierającego. Osoba składająca wniosek za pośrednictwem portalu PUE ZUS musi posiadać profil na tym portalu. Profil na portalu PUE ZUS można założyć samodzielnie przez internet lub przy pomocy pracowników ZUS. Osoba posiadająca profil PUE, po zalogowaniu, może wypełnić i wysłać wniosek.

Z informacji przekazanych przez pracowników ZUS, po uprzednim zgłoszeniu potrzeby założenia PUE ZUS w miejscu

zamieszkania osoby niepełnosprawnej pracownik ZUS może dojechać bezpośrednio do jej domu.

W imieniu osoby niepełnosprawnej wniosek można złożyć również na podstawie upoważnienia. Takie upoważnienie można załączyć do wniosku lub dostarczyć wcześniej do najbliższego oddziału ZUS na formularzu PEL.

ZUS będzie wypłacać świadczenie wspierające przelewem na numer rachunku bankowego w Polsce, który osoba z niepełnosprawnością poda we wniosku. Będzie je otrzymywać łącznie z innymi świadczeniami, np. rentą socjalną czy 500+ dla osób niesamodzielnych. Świadczenie wspierające będzie przysługiwać bez względu na dochód, będzie zwolnione z podatku dochodowego i nie będzie mogło zostać zajęte przez komornika.

Anna Podgórna
Główny Specjalista

UŚMIECHNIJ SIĘ, A POCZUJESZ SIĘ LEPIEJ

1. Czerwony Kapturek

Wilk napadł na Czerwonego Kapturka. Zabrał mu koszyczek i szuka w nim kiełbasy, a po chwili pyta:

- Dlaczego dzisiaj nie ma w koszyczku żadnej wędliny?
- Babcia od wczoraj jest na diecie!

2. Czerwony Kapturek

- Dziewczynko, kim ty jesteś?
- Czerwonym Kapturkiem.
- A dlaczego masz na głowie zielony kapturek?
- Ale głupie pytanie! Bo czerwony jest w praniu!

3. Czerwony kapturek

Jedzie Czerwony Kapturek przez las do babci na rowerku i jak to w bajce o Czerwonym Kapturku bywa za krzaka wyskoczył wilk i połamał Kapturkowi rowerek. Na to Kapturek w płacz i na skargę do misia

– Co sie stało? – pyta miś.

– Wilk połamał mi mój rowerek.

– Nie płacz zaraz to załatwimy – i poszli do wilka.

Niedźwiedź wkurzony złapał wilka za futro i mówi:

– Jak za chwilę nie pospawasz tego rowerka to masz przewalone!

Wilk się przestraszył wziął spawarkę i naprawił rowerek. Czerwony Kapturek pojechał dalej do babci. Wilk nie dał za wygraną i pobiegł na skróty do babci zjadł ją, przebrał się i wskoczył do łóżka.

Przyjechał Kapturek do domu babci:

– Babciu a czemu ty masz takie duże uszy?

– Żeby cię lepiej słyszeć.

– A czemu masz takie czerwone oczy?

– OD SPAWANIA!!!!!!

ROZMAITOŚCI

IDEE, CELE I ZADANIA OPIEKI PALIATYWNEJ

• **Idea**

Opieka paliatywna (hospicyjna), to wszechstronna, aktywna i całościowa opieka nad pacjentami chorującymi na nieuleczalne, postępujące choroby, sprawowana zazwyczaj u kresu życia. Obejmuje uśmierzanie bólu i innych objawów. Zapobiega i łagodzi cierpienia psychiczne, duchowe i socjalne. Wspomaga rodziny chorych za życia jak i po śmierci chorego.

Opieka paliatywna jest działaniem, które poprawia jakość życia chorych i ich rodzin stojących wobec problemów związanych z zagrażającą życiu chorobą, poprzez zapobieganie i znoszenie cierpienia dzięki wczesnej identyfikacji oraz bardzo starannej ocenie i leczenia bólu i innych problemów somatycznych, psychosocjalnych oraz duchowych.

• **Cele**

Główny cel opieki paliatywnej i hospicyjnej, to poprawa jakości życia chorych i ich rodzin. Temu celowi należy podporządkować wszystkie formy leczenia i opieki. Ocena jakości życia jest różnicą między sytuacją upragnioną przez pacjenta a sytuacją realnie istniejącą. Jak to osiągnąć? Poprzez poprawę warunków aktualnej sytuacji oraz zmianę obrazu wyidealizowanej sytuacji.

• **Cechy charakterystyczne**

Opieka paliatywna/hospicyjna łagodzi ból i inne dokuczliwe objawy, dąży do zaspokojenia potrzeb psychicznych, duchowych i socjalnych chorego, oferuje system pomocy tak, by pacjent prowadził

życie możliwie jak najbardziej aktywne (...), oferuje pomoc rodzinie w radzeniu sobie z chorobą bliskiego człowieka, ceni życie i uznaje umieranie jako proces naturalny, jest przeciwna eutanazji, a także wspiera rodzinę w późniejszym okresie osierocenia.

- **Formy działania**

Opieka paliatywna niespecjalistyczna obejmuje standardowych pracowników i instytucje ochrony zdrowia zapewniające opiekę paliatywną, nie czyniąc z niej głównego zajęcia (pielęgniarki środowiskowe, lekarze ogólnie praktykujący, podmioty zaangażowane incydentalnie, jak np. szpitalne oddziały internistyczne czy chirurgiczne, a także domy opieki).

Opieka paliatywna specjalistyczna z kolei obejmuje specjalistyczne podmioty ochrony zdrowia, których działalność w całości poświęcona jest sprawowaniu opieki paliatywnej.

- **Formy**

Opieka paliatywna obejmuje opiekę domową, stacjonarną i ambulatoryjną, hospicjum dzienne oraz wspomaganie osieroconych.

- **Locum**

Miejscem sprawowania opieki paliatywnej może być dom chorego (wizyty domowe), oddział stacjonarny opieki paliatywnej/hospicyjnej, ośrodek opieki dziennej, poradnia opieki paliatywnej/hospicyjnej, szpital (szpitalny zespół wspierający) i dom opieki społecznej.

- **Zasady**

Warunkiem objęcia opieką paliatywną/hospicyjną są potrzeby chorego oraz zgoda pacjenta i jego rodziny. Obecnie obejmuje się nią głównie chorych w ostatnim stadium choroby nowotworowej, jednakże jest udostępniana też pacjentom z innymi chorobami w okresie terminalnym.

• Skład zespołu

W skład pełnego zespołu opieki paliatywnej/hospicyjnej wchodzi lekarze, pielęgniarki, duchowny, pracownicy odpowiedzialni za pomoc psychospołeczną (psycholog, psychoterapeuta, pracownik społeczny, doradca rodzinny), rehabilitant, terapeuta zajęciowy, masażysta, pracownik administracyjny oraz wolontariusze.

Dr Jadwiga Zwiegińcew

(członek Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich)

PRZYDATNE ADRESY W WOJ. ZACH-POM.

ODDZIAŁY MEDYCYNY PALIATYWNEJ

HOSPICJA STACJONARNE:

- Darłowo, ul. Wiejska 9
- Gryfino, ul. Armii Krajowej 8
- Kołobrzeg, ul. Radomska 10 a
- Koszalin, ul. Zdobywców Wału Pomorskiego 80
(+ Poradnia Medycyny Paliatywnej)
- Szczecin, ul. Pokoju 77 (+ Poradnia Medycyny Paliatywnej)
- Szczecinek, ul. Bukowa 85 a

PORADNIE MEDYCYNY PALIATYWNEJ:

- Gryfino, ul. Chrobrego 52
- Koszalin, ul. Orla 2 (+ patrz wyżej)
- Szczecin, ul. Strzałowska 27 (+ patrz wyżej)
- Świnoujście, ul. Dąbrowskiego 4

HOSPICJA DOMOWE:

Jest ich 25; funkcjonują we wszystkich miastach powiatowych



FUNDACJA DOM HOSPICYJNY
HOSPICIUM
Św. Jana w Szczecinie

ul. Pokoju 77
71-740 Szczecin
psycholog@hospicjum-szczecin.pl

AKADEMIA WALKI Z RAKIEM

Jesli Ty lub osoba Ci bliska zmagasz się z chorobą nowotworową zapraszamy do skorzystania z **bezpłatnych spotkań GRUPY WSPARCIA**, które odbywają się w poradni Akademii przy ul. Pokoju 77

Na spotkania zapraszamy:

- ✓ wszystkie osoby dotknięte chorobą onkologiczną,
- ✓ rodziny oraz bliskich chorych,
- ✓ osoby będące w żałobie.

Celem grupy jest dzielenie się swoimi doświadczeniami, problemami, troskami, wzajemne wsparcie i pomoc pomiędzy uczestnikami. Grupa ma charakter otwarty i dobrowolny.

Szczegółowe informacje odnośnie terminu najbliższego spotkania pod numerami telefonów:

 607 340 492  537 555 078

Dostęp do pomocy psychoonkologicznej mają wszyscy pacjenci Zachodniopomorskiego Centrum Onkologii w Szczecinie. Po wsparcie do psychologa mogą zgłaszać się pacjenci w trakcie diagnostyki, hospitalizowani, leczeni ambulatoryjnie, w trakcie rehabilitacji lub będący w kontroli onkologicznej po leczeniu. W imieniu pacjenta kontakt z psychologiem może nawiązać także bliska choremu osoba. Więcej informacji: <https://onkologia.szczecin.pl/struktura-zco/opieka-psychologiczna/>



Zachodniopomorskie Centrum Onkologii

ZAPROSZENIA

MAJ

PIESZA PIELGRZYMKA APOSTOLATU CHORYCH

W drugą sobotę maja (11.05.2024) zapraszamy do uczestnictwa w Pieszej Pielgrzymce członków, przyjaciół, rodzin i sympatyków naszej Wspólnoty. W tym roku będziemy przemierzali tę samą trasę, co w latach ubiegłych, lecz... w odwrotnym kierunku: z Osiedla Kasztanowego w kierunku Załomia w Szczecinie. **Spotykamy się o godz. 8:45 w Sanktuarium Dzieci Fatimskich (Osiedle Kasztanowe 85).**

Planspotkania:

9:00 – nabożeństwo eucharystyczne + litania loretańska
(możliwość spowiedzi)

10:30 – wyjście pielgrzymki

11:30 – przybycie do kościoła pw. pw. Przemienienia Pańskiego
w Załomiu (ul. Łąkowa 2)

12:00 – Msza Święta

12:45 – Poczęstunek

Zainteresowanych prosimy o zgłoszenie swojej obecności pod naszym nowym numerem telefonu: 503 600 523 lub na nowy adres email: kontakt@apostolatchorych.pl

Zapraszamy do udziału! Do zobaczenia na trasie!

CZERWIEC

SPOTKANIE WARSZTATOWE

Apostolat Chorych to nie tylko trwanie przy Bogu i wspólne spędzanie czasu we wspólnym gronie, lecz również okazja do spotkań z ciekawymi ludźmi w kontekście praktycznych potrzeb zdrowotnych. Okazją do tego będzie spotkanie w sobotę **8 czerwca 2024 r. w budynku Caritas przy kościele pw. Świętego Krzyża na ul. Wieniawskiego 5A w Szczecinie. Spotkanie rozpocznie się o godz. 10:30.**

W ramach spotkania przeprowadzone zostaną dwa warsztaty z podziałem na grupy. Pierwszy dotyczyć będzie tematyki zdrowego odżywiania seniorów i prowadzony będzie przez lekarza dietetyka. Natomiast drugi stanowić będzie prezentacje praktycznych ćwiczeń fizjoterapeutycznych, możliwych do wykonywania w domu, których celem jest poprawa sprawności motorycznej osób chorych. Poprowadzony zostanie przez fizykoterapeutę.

Na spotkaniu obecny będzie również specjalista ds. doboru sprzętu medycznego, który udzielać będzie porad w zakresie środków medycznych i urządzeń rehabilitacyjnych.

Zainteresowanych prosimy o zgłoszenie swojej obecności pod naszym nowym numerem telefonu: **503 600 523** lub na nowy adres email: **kontakt@apostolatchorych.pl**

Zapraszamy do udziału!

DAROWIZNA

POMAGA NAM ORGANIZOWAĆ PIELGRZYMKI,
SPOTKANIA I WARSZTATY DLA OSÓB STARSZYCH,
CHORYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCH



DZIĘKUJEMY



Fundacja Szczecińska
Apostolat Chorych
ul. Królowej Korony Polskiej 28 E
70-485 Szczecin



27 1750 0012 0000 0000 3982 2385

